

SŁOWO

Wilno, Piątek 4 lutego 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 238, drukarni 252

PRENUMERATA miesięczna z odświeżeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80250.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-r-u 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g, za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiak
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

B A Z A R na rzecz niezamoznej młodzieży średnich zakładów naukowych w Wilnie odbędzie się w dniach od 2 — 7 lutego b. r. w lokalu firmy Braei Jabłkowskich. Szczegóły w afiszach.

Centrala Opiek Szkolnych Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie

KROPKI NAD I.

Locarniści.

Oglądam numer *Warszawianki* w którym p. Siroński konsumuje skromną swoją osobę. Zdanie w rodzaju: „rozważania te zachowamy do czasu, kiedy p. M. podrośnie” stanowi pewne *clou*, pewien frazes reprezentacyjny tej wykintnej, a kulturalnej polemiki, w której zresztą poza aluzjami do młodzieńczości nie bardziej oryginalnego nie znajdujemy. Smucił mię los p. profesora zmuszonego do polemiki i to tak namiętnej z młodzieńcem, bo wolę doprawdy i p. Sirońskiemu i zwłaszcza sobie pozostawić drogą iluzję o charakterze swego wieku. Droga mi jest ta iluzja, a nie wiem jak długo prof. romanistyki będzie naokoło mojej osoby roztaczał niczem medyk z Paryża odmiładzającą kurację gratis.

Wyрекam się więc otwierania swojej metryki jak i zagładania w metryce p. Strońskiego, chociaż pamiętam czasy kiedy lewicowi dziennikarze warszawscy (których metody polępiam) szukali w tej p. Strońskiego metryce także danych, jakkolwiek nie specjalnie o datę urodzenia im chodzilo. Prof. Stroński powinien z tej zabawy w ogładanie metryk wywnuć odpowiedni morał w rodzaju „wart Pac pałaca a pałac Paca” jeśli chodzi o tę metodę „metryk w polityce”, albo „nie rob bliźniemu co tobie nie miło” jeśli chodzi o morał praktyczny.

Zart na stronę. Jeśli potrącam o polemiki prof. Strońskiego i jeśli nadużywam zasady angielskiej szkoły dziennikarskiej, która nakazuje do poważnego tematu przystępować przez żart feljetonowy—to czynię to dlatego, że prof. Stroński jest najwybitniejszym w Polsce locarnistą. Sto: na czele całej szkoły dziennikarzy, która wskazuje na słuszną i urojone niebezpieczeństwa traktatu Locarno. Mój żart, który osmieślię się tej szkole postawić jest oczywiście nie tak bolesny i nie tak druzgoczący, jak żart młodzieńczości, lecz temniej zarzut. Oto wydaje się, że artykuły naszych locarnistów zbyt ściśle przypominają to wszystko, co o polityce p. Brianda pisze francuska prasa p. Briandowi nieprzychylna. [Chodziłoby o bardziej niezależne, bardziej obiektywne, bardziej *czudzoziemskie* zbadanie psychologii narodu francuskiego i jej związków z drogą — kierunek: Locarno—Thoiry.

Kwestja wyłudnienia a psychologia narodu.

Wyłudnienie Francji to temat oklepny. Lecz oto temat, który tłomaczy niemal całą politykę francuską. Francja się wyłudnia. Rachować może na zasilanie swej krwi przez przypływ cudzoziemców, na atrakcje swej przepięknej kultury, która tych cudzoziemców sfrancuzi.

Lecz widmo braku dzieci pojawia się nad każdym stołem konferencyjnym, przy którym się mówi o polityce francuskiej.

Walka z Włochami o Tunis. W Tunisie jest 200 tysięcy Włochów. Francja nie może nawet marzyć o przeciwstawieniu Italji podobnego naporu kolonizacyjnego.

Kolonje francuskie. Francja jest imperjum kolonialnym z tytułu swego dziedzictwa, lecz nie z tytułu swych zainteresowań. W Paryżu jest jedno kilkopokojowe muzeum poświęcone kolonjom, jedna tylko *Revue* o *Armée Marine Colonies*. Naród francuski wie, że nawet w ekonomicznej eksploatacji kolonii nie może dorównać kroku niektórym młodym pokoleniom dominjonów króla Anglii lecz i bolszewikom i innym narodom.

Na tem tle *wielka wojna* jest istotnie może najwspanialszym zjawiskiem w historii świata. Gen. Hoffman pisze, że przegrana Niemiec spowodowana była niewykonaniem planu gen. Schlieffena. Prawe skrzydło wkraczających wojsk niemieckich zostało osłabione przez wysłanie dwóch korpusów na wschód. Zaniedbana została zasada, że dla największego wysiłku w miejscu decydującym poświęcić należy pola drugorzędne. Nie zdobyto Paryża dla obrony Prus Wschodnich. Otóż zdaje się, że z wyników wojny wycytać można coś więcej aniżeli biad militarny. Stary wyfratowany naród podniósł się z jedwabnych poduszek kultury na których spoczywał, aby pójść na bój śmiercionośny. W sienkiewiczowskim *Quo Vadis* Petroniusz chwytja Winicjusza za ramiona i zwycięża go. Coś z tej nagłej, niespodziewanej wyższości siły fizycznej Petroniusza jest w zwycięstwie Francji nad Niemcami. Jest coś osłepiającego w tej wspaniałości heroizmu starego rycerza, który nie mógł znieść upokorzenia 1870, musiał za to upokorzenie dostać należną satysfakcję. Osiągnął laury, zostawił półtora miliona trupów najlepszych swych synów, krepą pokrył miasta francuskie i dziś płac węskłe bezdusznemu kapitalowi amerykańskiemu.

Podział opinii politycznej we Francji.

Polityka p. Brianda jest to polityka Francji, jako państwa o *interesach ograniczonych*. P. Briand jest niewątpliwie tego przekonania, że Francja nie stać na nowe wysiłki celem zapewnienia sobie imperjalistycznej, mocarstwowej przyszłości na kierowanie losami globu.

Opozycja przeciw polityce pana Brianda, opozycja rojalistów, kół pracy, katolików i nacjonalistów, to opozycja tego patriotyzmu, tego tradycjonalistycznego zapatrywania na Francję, jako na kraj Króla-słońca, na Francuzów, jako na pierwszy naród Europy. Ludzie ci, ci politycy i dziennikarze nie chcą rezygnować z tej tradycji, zwłaszcza po wojnie wygranej.

Dramat Francji to przeciwieństwo pomiędzy temi poglądami. Nasz sentyment jest po stronie przeciwników p. Brianda. Lecz oto w zasadzie polityki p. Brianda, polityki ustępstw, kompromisów tkwi nietylko względ na antagonizmy anglo-francuski i franko-italski, nietylko chęć ekonomicznej współpracy z Niemcami, lecz i przekonanie, że drugiej wojny z Niemcami Francja toczyć nietylko nie chce, lecz kto wie, czy może.

Sympatje Francuzów do Polski są realne.

Mnóstwo jest we Francji dziennikarzy piszących źle o Polsce. Niektórzy piszą nawet paszkwile. Niewątpliwie działają tu pieniądze niemieckie. Niewątpliwie także, że gdyby któryś z dziennikarzy polskich napisał na łamach swej gazety coś w tym rodzaju o Francji, co się często czyta we Francji o Polsce, — toby taki artykuł wywołał nietylko interwencję ambasady, lecz i poploch naszego ministerstwa spraw zagranicznych i bojkot danej gazety przez społeczeństwo polskie. Ta nierówność jest nieuzasadniona i musi nas boleć.

Są wreszcie ludzie, którzy otwarcie powiadają, że Francja powinna machnąć ręką na Polskę, a to celem jaknajściślejszej współpracy ekonomicznej Francji z Niemcami.

Najgłośniej mówią ci, którzy hołdując zasadzie że „bliźsza koszula ciała niż kaftan” twierdzą, że gdy

zajdzie potrzeba wyboru pomiędzy interesem bezpośrednim Francji a korytarzem względnie Śląskiem, to oczywiście Francja będzie wolala poświęcić i korytarz i Śląsk.

Nawet ten ostatni pogląd wydaje się być źle sformułowany. Sympatje Francji dla Polski są wielkie, realne i pewne. Nawet angażując się najwięcej w proniemiecką politykę Francja nie wyrzeknie się tej *reasekuracji* jaką jest Polska. Wchodzi się w układy z koniokrotami, lecz do ich siedliska idzie się z dobrze uzbrojonym towarzyszem. We Francji mówi się Mała Ententa i Polska, lecz już dziś każdy tam wie, że militarna wartość Czechosłowacji równa się zeru, a Jugosławia i Rumunia nie są bezpośrednio antyniemieckimi sojusznikami.

W sprawie twierdz stanął *kompromis*. Bardzo to charakterystyczne. Francja użyje wszystkich swoich *środków dyplomatycznych* w naszej obronie, w obronie naszych granic zachodnich. Lecz teraz postawmy te kropki nad i, gdyż polityka oparta na niedomówieniach nie jest zdaniem naszym dobrą polityką. Oto niektórzy Francuzi powiadają: Będziemy bronić waszego korytarza do ostatniej kropli krwi naszych żołnierzy. Tak *myślą* przeciwnicy p. Brianda, tak *mówią* nawet czasami jego zwolennicy. Traktat Wersalski kupiony tak wielką ceną jest drogi sercu każdego Francuza *Ale tragedja dla Francji, a problematem politycznym dla nas* jest właśnie to pytanie, czy istotnie w obronie integralności traktatu Wersalskiego Francja zaryzykuje tę ostatnią kroplę krwi swoich żołnierzy.

Mówienie o krwi jest dziś przedwczesne. Pan Skrzyński, który tak uwielbiał pokój ma wielką rację, gdy mówi, że Europa jest nawskroś pacyfistyczna. Lecz my oto nie jesteśmy narodem wymierającym. Powstałmy by żyć i długo żyć. Nie przymrużajmy oczy przed przyszłością.

Orzeczenie o rozbrojeniu Niemiec nastąpi po 4 miesiącach.

PARYŻ 2. II. Ostateczne orzeczenie konferencji ambasadorów o dokonaniu przez Niemcy faktycznego rozbrojenia nastąpi w 4 miesiące po otrzymaniu sprawozdania od wojskowych attaché przy poselstwach państw sprzymierzonych w Berlinie. Orzeczenie nastąpi w razie, gdyby raporty attaché wojskowych stwierdzały faktyczne wykonanie przez Niemcy zobowiązań rozbrojeniovych w zakresie zburzenia fortyfikacji oraz przeprowadzenia w życie zakazu wywozu materiałów wojennych.

Exposé kanclerza Marxa.

BERLIN 3. II. PAT. Biuro Wolffa donosi, że w najbliższych dniach nastąpi formalne załatwienie kompromisu zawartego w sprawie rozbrojeniowej a to w drodze wymiany not między konferencją Ambasadorów a ambasadorami niemieckimi w Paryżu. Nowy te dotyczyć będą sprawy twierdz wschodnich i wywozu materiałów wojennych. Dnia 30 stycznia b. r. dokonano wymiany not w sprawie materiałów lotniczych, w kwestji niemieckich związków sportowych i nielegalnej rekrutacji do Reichswehry.

BERLIN 3. II. PAT. Kanclerz dr. Marx rozpoczął swe oświadczenie rządowe, wygłoszone na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu od stwierdzenia, że członkowie nowego gabinetu zgadzają się co do tego, że podstawa jego polityki musi być uznanie prawomocności republikańskiej formy państwa ugruntowanej w konstytucji weimarskiej.

Czynna obrona konstytucji weimarskiej nie wyklucza jednak w żadnym razie wspomniania z częścią wielkiej przeszłości Niemiec i dlatego zgodnie z jednomyslnym poglądem trądu będzie przestrzegany szacunek dla tej przeszłości i jej symbolów.

Dalej przeszedł kanclerz do spraw Reichswehry zapewniając, że sprawa siły zbrojnej poświęci rząd szczególną uwagę. Rząd będzie się starał usilnie wzmocnić zaufanie ludu niemieckiego we wszystkich jego warstwach i partiach do jego siły zbrojnej. Wojsko musi być raz na zawsze odsunięte od walk politycznych. Rząd starać się będzie o gwarantowanie tego, aby wszelkie stosunki między Reichswehrą, a stowarzyszeniami politycznymi, czy też politykującami, do których w pierwszej linii należą t. zw. związki bojowe wszelkich kierunków i form zostały na zawsze uniemowlione.

Przechodząc do omówienia zadań polityki zagranicznej Niemiec — kanclerz powiedział: Na pierwszym miejscu stoi zadanie odzyskania pełnego wykonywania suwerenności nad całym obszarem państwa. Dopóki druga i trzecia strona Nadrenji są okupowane przez wojsko obce, dopóty istniejące tam stosunki będą przedewszystkiem stałym źródłem niebezpieczeństwa dla pomyślnego rozwoju naszych stosunków z sąsiadami zachodnimi. Rząd Rzeszy musi oczekiwać, że przy rozwiązaniu także i tego zagadnienia utrzymanie zostanie pełne wzajemne porozumienie.

W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz dr. Marx przeszedł do omawiania zagadnień społecznych i gospodarczych.

Powodzenie pożyczki włoskiej.

RZYM 3. II. Pat. Minister skarbu Volpi przedłożył Mussoliniemu sprawozdanie, z którego wynika, że zapisy na pożyczkę «Littorio» aczkolwiek termin zapisów kończy się 31 marca, osiągnięty już dzisiaj kwotę 3.150 milionów lirów, a liczba nabywców pożyczki sięga około trzech milionów, podczas gdy nabywców pożyczki narodowej z r. 1920 było zaledwie około pół miliona. W zapisach biorą obecnie udział najszersze

Kompromis w sprawie twierdz.

PARYŻ, 2. II. Z kół poinformowanych wojskowych donoszą dalsze następujące szczegóły o kompromisie w sprawie twierdz wschodnich. Komisja kontrolująca alianłów była poinformowana o tem, że Niemcy od roku 1920 zbudowały stopniowo w okolicy Królewca 53 betonowe utwierdzenia podziemne. Piętnaście podobnych utwierdzeń zbudowano nad granicami Polski w obrębie twierdzy wschodnio-pruskiej Loetz, 5 pod Kistrzyniem i 15 pod Ołogowem. Pod Królewcem część tych utwierdzeń powstała na terenie okopów z czasów wojny światowej. Na linii utwierdzeń natomiast zostały zbudowane nowe utwierdzenia, wysunięte w celach ofensywnych w kierunku granic polskich.

Niemcy w obawie, że sąd rozjemczy byby orzekł, że utwierdzenia te zmieniają zupełnie system obrony twierdz niemieckich i że sprzeciwiają się traktatowi wersalskiemu, postanowili w niektórych punktach ustąpić. Komisja kontrolna i rzeczoznawcy natomiast ustąpili ze swego stanowiska początkowego, że Niemcom nie wolno rozbudowywać wogóle bez pozwolenia komisji nowych utwierdzeń. Zgodzili się na to, że Niemcy mogą niszczyć się materiał budowlany zastąpić betonem.

Po ustaleniu zasady, że w pasie granicznym Niemcom nie wolno budować utwierdzeń, walka rozegrała się o kwestję określenia szerokości tego pasa granicznego. W końcu stanęła zgoda, że w odcinku między linią twierdz Loetz, Malborg, Kistrzyn, Ołogowo, Brzeg a granicą polską nie wolno Niemcom wznosić żadnych nowych utwierdzeń.

Niemcom udało się utargować ustępstwa następujące:
1) za temi liniami wewnątrz kraju mają mieć pełną swobodę,
2) utrzymują dyspozycję na lewym brzegu Odry na odcinku Kistrzyn—Brzeg.

Niemcom udało się również uzyskać pewne ustępstwa odnośnie do twierdzy królewieckiej, a mianowicie alianci zgodzili się w końcu, że z ogólnej liczby 53 utwierdzeń, ma być zniszczonych 22 nowozbudowanych utwierdzeń; utwierdzenia te należą do linii ofensywnej tak, zw. linii Frischinga i wkraczają w 50-kilometrową strefę nadmorską, ustanowioną traktatem wersalskim. W rezultacie ogólnym Niemcy muszą zniszczyć 34 nowe utwierdzenia w całości; 54 utwierdzenia pozostają nietknięte.

Protokół.

BERLIN, 2—II. Biuro Wolffa donosi z Paryża, że protokół w sprawie twierdz wschodnich, podpisany przez gen. Barattier'a z jednej, a przez gen. Pawelsa z drugiej strony, zawiera następujące stwierdzenia:
1. Na terenie granicznym, położonym między twierdzami wschodnio i południowego frontu niemieckiego, nadgraniczne utwierdzenia mogą być utrzymywane tylko w stanie, istniejącym podczas zawarcia traktatu pokojowego, ale materiał betonowy może być użyty dla zastąpienia innego. Poza terenem granicznym pozostawia się Niemcom swobodę.
2. Ważne odcinki na lewym brzegu Odry między Kwidzyniem i Brzegiem nie wchodzą w ramy zakazu mimo bliskości twierdz Kwidzyn, Ołogowo i Wrocław.

3. Z istniejących 88 betonowych okopów nietkniętych, z pomiedzy których 15 znajduje się pod Loetzem w Prusach Wschodnich, 31 w okolicy Królewca, 8 w okolicy Ołogowa, zniszczone być musi 7 wysuniętych na prawym brzegu Odry pod Ołogowem, 5 wysuniętych pod Kistrzyniem, oraz 22 pod Królewcem.

Orzeczenie o rozbrojeniu Niemiec nastąpi po 4 miesiącach.

PARYŻ 2. II. Ostateczne orzeczenie konferencji ambasadorów o dokonaniu przez Niemcy faktycznego rozbrojenia nastąpi w 4 miesiące po otrzymaniu sprawozdania od wojskowych attaché przy poselstwach państw sprzymierzonych w Berlinie. Orzeczenie nastąpi w razie, gdyby raporty attaché wojskowych stwierdzały faktyczne wykonanie przez Niemcy zobowiązań rozbrojeniovych w zakresie zburzenia fortyfikacji oraz przeprowadzenia w życie zakazu wywozu materiałów wojennych.

Jak nastąpi formalne załatwienie sprawy.

BERLIN, 3. II. PAT. Biuro Wolffa donosi, że w najbliższych dniach nastąpi formalne załatwienie kompromisu zawartego w sprawie rozbrojeniowej a to w drodze wymiany not między konferencją Ambasadorów a ambasadorami niemieckimi w Paryżu. Nowy te dotyczyć będą sprawy twierdz wschodnich i wywozu materiałów wojennych. Dnia 30 stycznia b. r. dokonano wymiany not w sprawie materiałów lotniczych, w kwestji niemieckich związków sportowych i nielegalnej rekrutacji do Reichswehry.

Exposé kanclerza Marxa.

BERLIN 3. II. PAT. Kanclerz dr. Marx rozpoczął swe oświadczenie rządowe, wygłoszone na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu od stwierdzenia, że członkowie nowego gabinetu zgadzają się co do tego, że podstawa jego polityki musi być uznanie prawomocności republikańskiej formy państwa ugruntowanej w konstytucji weimarskiej.

Czynna obrona konstytucji weimarskiej nie wyklucza jednak w żadnym razie wspomniania z częścią wielkiej przeszłości Niemiec i dlatego zgodnie z jednomyslnym poglądem trądu będzie przestrzegany szacunek dla tej przeszłości i jej symbolów.

Dalej przeszedł kanclerz do spraw Reichswehry zapewniając, że sprawa siły zbrojnej poświęci rząd szczególną uwagę. Rząd będzie się starał usilnie wzmocnić zaufanie ludu niemieckiego we wszystkich jego warstwach i partiach do jego siły zbrojnej. Wojsko musi być raz na zawsze odsunięte od walk politycznych. Rząd starać się będzie o gwarantowanie tego, aby wszelkie stosunki między Reichswehrą, a stowarzyszeniami politycznymi, czy też politykującami, do których w pierwszej linii należą t. zw. związki bojowe wszelkich kierunków i form zostały na zawsze uniemowlione.

Przechodząc do omówienia zadań polityki zagranicznej Niemiec — kanclerz powiedział: Na pierwszym miejscu stoi zadanie odzyskania pełnego wykonywania suwerenności nad całym obszarem państwa. Dopóki druga i trzecia strona Nadrenji są okupowane przez wojsko obce, dopóty istniejące tam stosunki będą przedewszystkiem stałym źródłem niebezpieczeństwa dla pomyślnego rozwoju naszych stosunków z sąsiadami zachodnimi. Rząd Rzeszy musi oczekiwać, że przy rozwiązaniu także i tego zagadnienia utrzymanie zostanie pełne wzajemne porozumienie.

W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz dr. Marx przeszedł do omawiania zagadnień społecznych i gospodarczych.

Powodzenie pożyczki włoskiej.

RZYM 3. II. Pat. Minister skarbu Volpi przedłożył Mussoliniemu sprawozdanie, z którego wynika, że zapisy na pożyczkę «Littorio» aczkolwiek termin zapisów kończy się 31 marca, osiągnięty już dzisiaj kwotę 3.150 milionów lirów, a liczba nabywców pożyczki sięga około trzech milionów, podczas gdy nabywców pożyczki narodowej z r. 1920 było zaledwie około pół miliona. W zapisach biorą obecnie udział najszersze

Sejm i Rząd.

Narada na Zamku.

WARSZAWA, 3. II. (tel. wt. Słowa). Na Zamku pod przewodnictwem Prezydenta Meścińskiego odbyła się narada, w której wzięli udział premier Marszałek Piłsudski i ministrowie Czechowicz, Kwiatkowski, Zaleski oraz delegat polski do rokowań z Niemcami p. Prądzyński. Omawiano sprawy związane z rokowaniami o traktat polsko-niemiecki oraz sprawę Chorzowa.

O udział Polski w kartelu stalowym.

WARSZAWA, 3. II. (tel. wt. Słowa). 3-go lutego rozpoczęła się w Düsseldorfie konferencja przedstawicieli kartelu stalowego z delegatami polskimi, którym przewodniczy p. Hipolit Gliwic w sprawie udziału Polski w kartelu stalowym.

Sprawa wydania posłów Hramady.

WARSZAWA, 3. II. Pat. Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej pod przewodnictwem pos. Popieła przystąpiła dziś do opracowania wniosków w sprawie wydania sądom pięciu posłów. Na posiedzeniu przybyli ministrowie sprawiedliwości Meysztoewicz i spraw wewnętrznych Składkowski.

Na wniosek przedstawicieli rządu przewodniczący zarządził tajność obrad. Przeciwnie temu zarządzeniu zaoponował pos. Jeremicz (Kl. Białoruski), motywując to tem, że zarządzenie tajności obrad na popiedzeniu posiedzeniu komisji było niecelowe. W odpowiedzi pos. Jeremiczowi przewodniczący Popieła zaznaczył, że głos posła Jeremicza może być traktowany tylko jako apel pod adresem rządu o cofnięcie wniosku w kwestji tajności obrad. Wobec tego jednak, że w dalszym ciągu posiedzenia przedstawiciele rządu wnioski o tajność obrad podtrzymali, tajność ta została ostatecznie zarządzona.

Pos. Dobrzański w referacie swym uzasadniał szczegółowo tezę ścisłej łączności Białoruskiej Hromady i Niezależnej Partji Chłopskiej z komunistyczną partją Zachodniej Białorusi. Celem działalności Białoruskiej Hromady było odzyskanie ziem wschodnich de Rzeczypospolitej. Akcja ta była finansowana bardzo wydatnie przez czynniki obce.

O godz. 1-ej popołudniu posiedzenie komisji przerwano do trzeciej. Na popołudniowym posiedzeniu referent kontynuował swe sprawozdanie.

Min. Staniewicz za połączeniem Min. Ref. Rolnych z Ministerstwem Rolnictwa.

WARSZAWA, 3. II. Pat. Senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała na podstawie referatu sen. Zubowicza (Wyzw.) nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych.

W dyskusji ogólnej pierwszy zabrał głos minister reform rolnych Staniewicz. Na wstępie minister zaznaczył, iż jego zdaniem agendy Ministerstw Reform Rolnych i Rolnictwa powinny być połączone w jednym Ministerstwie. Następnie wskazał na konieczność przeprowadzenia komasacji i energicznej akcji meljoracyjnej, jako jednego z ważniejszych zadań Ministerstwa. To samo dotyczy akcji w kierunku uregulowania serwitutów.

Z kolei przemawiali sen. Gruetzmacher (ZLN), sen. Pasternak (Ukr.) i sen. Puławski (ZLN), który zapowiedział wniesienie rezolucji zmierzającej do połączenia Ministerstw Reform Rolnych i Rolnictwa.

Pogłoski o mianowaniu J. E. Prymasa Hlonda kardynałem.

WARZAWA, 3. II. (tel. wt. Słowa). Rozeszły się pogłoski, że na majowym konsystorzu Ojciec św. ogłosi nominację J. E. Prymasa Hlonda na kardynała.

Wiadomości o przeniesieniu J. E. ks. kardynała Kakowskiego do Rzymu i objęcia archidiecezji warszawskiej przez J. E. ks. arcyb. Jąbrzykowskiego nie odpowiadają prawdzie.

m. RAKÓW, pow. Motoleczanski.

Piszac niniejszą korespondencję z Rakowa, muszę przedewszystkiem napoczątku wspomnieć o popularnej już w całym województwie „Radzie Opiekuńczej Kresowej”, która cicho a intensywnie bez krzykliwego się reklamowania jakby niać pajęczką opasała całą niemal Wileńszczyznę—wiskając się przedewszystkiem coraz więcej i więcej w najdalsze i głuche zakątki przygranicznych wsi i miasteczek pobudzając życie kulturalne i społeczne z uspienia. Rada Opiekuńcza Kresowa zdobywa sobie pełne i szczerze zaufanie u wszystkich warstw społeczeństwa a przedewszystkiem włościan, za swą bezinteresowną, bezpartyjną, pełną poświęcenia, pracę nad podniesieniem bytu miejscowej ludności. To też niema tygodnia w w którym by nie powstała jaka nowa placówka.

W końcu stycznia r. b. w naszym mieście, wobec szczerze wypełnionej sali miejscowego magistratu przez obywateli wszelkich ugrupowań, przekonań i klas, w obecności przedstawiciela ROK. p. Kazimierza Petaszewskiego po wysłuchaniu referatu o dążeniach ROK. zostało zawiązane Kolo.

Po dłuższych dyskusjach wybrano Zarząd, w skład którego weszły następujące osoby: Ks. kanonik Majewski, burmistrz miasta Rakowa p. Bolesław Rutkowski, wójt gminy Rakowskiej p. Witold Ejsmont, p. sędzią Gutowska, p. doktorowa Nowicka, p. Marcin Osinski, nauczycielka miejscowego gimnazjum p. Władysława Musiołowa, p. Marja Przelaskowska i p. Franciszek Krzywicki.

Następnie po zawiązaniu Kola postanowiono wybudować Dom Ludowy, a do czasu wybudowania własnego gmachu założyć tymczasowo w wynajętym lokalu.

A więc, postawiamy narazie do czasu R. O. K. w spokoju t. j. nowo zorganizowaną tegoż Towarzystwa w naszym mieście „Placówkę” oczekując cierpliwie w najbliższym czasie owocnych wyników... a zapoznając się trochę bliżej z samym Rakowem, który jest miasteczkiem niemałym o ludności przeszło 5-cio tysięcznej, składającej się w większości z katolików. Położone tuż nad samą sowiecką granicą w okolicy leśistej, pagórkowatej i nadzwyczaj zdrowej, w odległości 33 kilometrów od Mińska Litewskiego, niegdyś bardzo ożywione i handlowe, obecnie głuche tak że pomimo swej kilkulitowej ludności, nie mówiąc o ruchu handlowym, na każdym niemal kroku daje się odczuć brak jakiegokolwiek zbiorowego życia towarzyskiego. Jest co prawda ochotnicza straż ogniowa, która posiada

nawet własną dętą orkiestrę, jest Kolo Katolickiej Młodzieży, jest nawet plac sportowy urządzony staraniem miasta i osób prywatnych; ale to wszystko rozbiła się i kruszy z powodu jakiejś dziwniej ospałości.

Alkohol spożywany w nadmiernych ilościach i karty pochłaniają cały niemal czas wolny od zajęć, które stanowią podstawę egzystencji smutnej to jest bardzo. Należy jednak mieć nadzieję, że obecność Kola Rady Opiekuńczej Kresowej, wyrwie miejscowe społeczeństwo z tego impasu.

Coś nie coś wartyby wspomnieć i o tutejszym Polskim Gimnazjum, bo są słuchy, jakoby miano zamiar takowe zlikwidować z powodu braku odpowiednich funduszy, o ile by to było zgodne z prawdą, popełniono by wielki a nawet bardzo wielki błąd.

Młodzież wychodząca ze szkoły powszechnej i chcąca się dalej uczyć rozuceno by w objęcia Gimnazjum Białoruskiego, znajdującego się w Radoszkowicach; bo nie wszyscy rodzice mogą się zdobyć na wysyłanie swych dzieci do odległych miast na dalszą naukę, a uczyć ich chcą i przez zlikwidowanie tegoż gimnazjum wyrządzone by im wielką krzywdę.

A więc jeżeli chodzi o fundusze muszą się one znaleźć z jakiegokolwiek źródła do gimnazjum w Rakowie istnieć powinno a nawet musi... i dyrektorem tegoż gimnazjum p. Kazimierzowi Mankiewiczowi jak i całemu personelowi nauczycielskiemu życząc, a jestem niewątpliwie wyraziłem życzenia wszystkim, wytrwania na swych posturkach nie bacząc narazie na osobiste trudy i warunki uposażeniowe. Włodzimierz Kazimirski.

SIEMIATYCZE.

— Polowanie. 13 stycznia 1927 odbyło się w 13 strzelb polowanie w lasach Synkowiekich urzędzone przez hr. E. Hutten-Czapskiego. W ciągu jednego dnia padł rys i ośm dzików. Rysa położył X-ze Jan Drućki-Lubecki, a pięknego odyńca X-ze Eustachy Sapieha.

ŚLONIM.

— Nowy zarząd Zw. Ziemian. Nowy zarząd Slonimskiego oddziału Związku Ziemian ukonstytuował się następująco. Prezesem został Emeryk hr. Hutten-Czapski, Vice-prezesem inż. Kazimierz Michalski, członkiem Zarządu inż. K. Zabko-Polopowicz.

— Rada Opiekuńcza średniej szkoły rolniczej. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Ośw. Publicznego powołało do życia przy Państw. Średniej Szkole Rolniczej w Żyrowicach Radę Opiekuńczą. Pierwsze zebranie tej Rady już się odbyło. Prezesem jej został Emeryk hr. Hutten-Czapski, Vice-prezesem Nacz. Wyzd. Roln. Urzędu Woj. wileńskiego p. Szaniawski. Członkami zaś są Dyrektor Szkoły, Delegat min. W.R. i O. P. inspektor szkolny Piekarski, Delegat Sejmiku Slonimskiego p. Wł. Jelski, Delegat Slonimskiego Tow. Rolniczego p. A. Łętowski, delegat Kolek Rolniczych (był nieobecny), i inż. Holubicki. Następne zebranie Rady odbędzie się w początku lutego. b. r.

O naszych sprawach.

Poklosie prasowe.

We wczorajszym Kurjerze Wileńskim p. Świaniewicz prosił wiadomość, jakoby był kiedykolwiek „urzędnikiem defenzywy”. Dla tych, którzy znają p. Świaniewicza, młodego publicystę wileńskiego, osobicie sprostowanie jest zupełnie zbędne. Pan Świaniewicz jest to ideowiec, entuzjasta, bardzo daleko idący sympatyk ruchu białoruskiego. Opracowania pisane przez p. Świaniewicza do II oddziału niewątpliwie przedstawiały też ruch białoruski z najpochlebniejszej strony. Jest oczywiście wykluczone, aby p. Świaniewicz kiedykolwiek zrobił użytek z zaufania, iż którego w kołach białoruskich się cieszył w celach policyjnych. Na to mu by nie pozwolił cały jego charakter i cały sposób jego myślenia. Wogóle należy podkreślić, że aczkolwiek poglądy p. Świaniewicza nam nie odpowiadają, to jednak wśród społeczeństwa wileńskiego stanowi on niezwykle dodatnią jednostkę. Jego decyzje, która głogłasza poddanie sprawy swej opinji sądu obywatelskiego, uważamy za zupełnie słuszną i przypisujemy jej nadzwyczajność. Tego, że jakiś dziennikarz warszawski nie mający pojęcia o naszych stosunkach nazwał go „urzędnikiem defenzywy” nie powiem brać do serca, tak to jest dalekie od jego osoby.

Echa zamachu na kurjera sowieckiego.

RYGA, 3. II. Pat. Ukończono śledztwo w głośnej swego czasu sprawie zamachu na sowieckiego kurjera dyplomatycznego. Zamach ten, jak wiadomo, dokonany był w ekspresie Moskwa — Ryga na terytorjum Łotwy. Śledztwo wykazało ostatecznie, że miał tu miejsce zwykły napad bandycki.

Powrót jeńców.

14 Polaków więźniów zwolnili Litwini w Kownie. — 6 godzinne opóźnienie wymiany.

(Telefonem od własnego wysłannika „Słowa”).

ORANY, 3 lutego. Dziś o godz. 8 m. 5 w specjalnych wagonach doczepionych d. pociągu warszawskiego wyruszyła z Wilna delegacja Polskiego Czerwonego Krzyża, przedstawiciel rządzu w osobie prokuratora Sądu Apelacyjnego p. Pliszczyńskiego, przedstawiciel policji i w charakterze zastępcy wojewody naczelnik wydz. bezpiecz. p. major Kirtilkis, oraz wagon zawierający 23 więźniów Litwinów na wymianę do Oran. Więźniowie jechali pod silną eskortą.

O godz. 10-tej rano na koszt Pol. Czerw. Krzyża spożyli więźniowie obfity obiad na dworcu w Oranach, poczem delegacja i więźniowie udali się do odległej o kilka kilometrów wsi Dmitrowki, na granicy litewskiej, gdzie dokonana być miała wymiana.

Wymiana nastąpić miała o godz. 11 rano. Strona polska stawiała się do wymiany punktualnie, ku zdziwieniu jednak przybyłych okazało się, że strona litewska nie jest na miejscu i więźniowie Polacy z Kowna jeszcze nie przybyli. Po pewnym czasie przybył przez Litewskiego Czerw. Krzyża dr. Szlupas i delegat Międzynar. Kom. Czerw. Krzyża baron de Rachenfels.

Na konferencji w sprawie wymiany udali się na stronę litewską prezes wil. oddz. Czer. Krz. p. Uniechowski, prof. Władyczko i delegat z Warszawy p. Czudowski. Po dłuższych naradach doszła na stronę polską wiadomość, że więźniowie Polacy jeszcze nie przybyli, kiedy przybyła nie wiadomo i że zamiast przewidzianych 20 przybędzie zaledwie 6-ciu. Z powodu tego oświadczenia po stronie polskiej zapanowała chwilowa konsternacja. Okazało się jednak, że pozostałych 14 Polaków zwolniono już w Kownie, wobec tego na odpowiedzialność delegata Międz. Kom. Cz. Krz. bar. de Rachenfelsa postanowiono wymiany dokonać.

Z liczby 23 jeńców Litwinów 6 miało być wysiedlonych przymusowo, zaś pozostałych 17 zwolniono na mocy aktu taski Prezydenta Rzplitej, a z tej liczby 7 wyraziło chęć pozostania w granicach Polski

Strona polska zmuszona była czekać 6 godzin na dokonanie wymiany. Litwini tłumaczyli opóźnienie zepsuciem auta w drodze z Olity. Według jednak krążących pogłosek Litwinom chodziło o spóźnienie wymiany, ponieważ do Kowna doszły wiadomości, że w Wilnie przygotowują się do żywiołowej manifestacji na cześć zwolnionych Polaków. Wymianę dokonano dopiero o godz. 5 popoł.

Strona polska dała wyraz swej najlepszej woli. Wierząc na słowo stronie litewskiej, że 14 Polaków zostało zwolnionych, postanowiła oswobodzić wszystkich 23 Litwinów dostarczając ich do granicy na własny koszt i dając utrzymanie.

Z okazji powitania przybyłych z Wilna Litwinów stacjonujący w Oranach szauflisj urzędzili wtęgą Polsce manifestację.

Przybyła z powrotem na st. Orany delegacja polska i zwolnieni więźniowie spóźniła się na pociąg i zmuszona będzie wracać dopiero jutro o 6 rano.

Lista zwolnionych więźniów.

Lewin Józef, Kwiatkowski Franciszek, Pawłowski Stanisław, Komorowski Adjan, Szydłowski Alfons, Rudzki Kazimierz.

Zagadką, którą usiłuje rozdziać śledztwo.

Przed kilkunastu dniami miał miejsce w miasteczku Jaszany wypadek niezwykły zuchwałego i oryginalnego najsica bandytów.

Do warsztatu Hirsza Blumberga kowala miejscowego jawiło się trzech nieznanymi osobnikami oświadczyjąc, iż przybyli w niewygodnej sprawie i zażądali przewiezienia pracy i udania się do mieszkania, gdzie mieszka Blumbergowi i żądali powód niewygodny odwiedzin. Zaskoczony Blumberg zaprowadził do mieszkania nieznanymi, którzy w połacie «konferencji» oświadczyli Blumbergowi, iż przybyli z żądaniem 5 tysięcy złotych gotówką, którą to kwotę niezwłocznie winna zebrać ludność miejscowa.

Nieznajomi legitymując się jednocześnie jako zawodowi bandyci, oświadczyli, iż pieniądze w oznaczonym terminie muszą być złożone u Blumberga, a specjalny chłopak przybędzie celem ich podjęcia.

Na ochotniczym bankiecie radził by Blumberg porozumiał się w powyższej sprawie z miejscowym radnym i paru kupcami żydowskimi i w razie niewygodności zgłosić groźbę wszystkim «mieścic». Przerazony kowal przed nadjeściem terminu, płatności 5 tysięcy zł. powiadomił o wypadku policję, która wszczęła dochodzenie przystępując jednocześnie do badania w tej sprawie ujęto w dn. 28 ub. m. bandyty Juljana Baranowskiego.

Baranowski do wymuszenia od Blumberga pieniędzy się nie przyniż, a sprawdzony celem konfrontacji kowal oświadczył iż Baranowskiego nie zna.

W ten sposób do dziś pozostaje zagadką sprawa zuchwałego najsica bandytów na m. Jaszany.

Nowości wydawnicze.

— «Światfilm». Pod tym tytułem, mocno pod względem lingwistycznym, fantazystycznym, zaczął wychodzić w Wilnie tygodnik ilustrowany, poświęcony kinematografii, teatrowi, plastyce, radijonomi (tak) i sportowi. Program — od morza do morza. Odnowiedzialnym za pismo jest p. Romuald Kawalec, znany popularyzator hercewstwa i sportu, autor fantazji dramatycznej «Koniec świata». Rezonans teatralny tygodnika podpisujący się kryptonimem R. K. wysoko podnosi R. dute, gustując w wystawianiu sztuk w kotarach i «nastających kubach».

— «L'Est European». Zeszły potrójny 10 — 12. Zawiera między innymi rozprawę: W. Szuriga «Sytuacja ekonomiczna w przeciągu ostatnich miesięcy», prof. Blonietta «Kwestja agrarna w Europie Wschodniej» etc. Przegląd polityczny, kronika ukraińska, przegląd ekonomiczny, dział sprawozdawczy i polemiczny.

— «Młodego Lotnika» zeszły styczniowy otwiera 4-ty rok istnienia pisma, prowadzonego z wielką starannością, obfitego zawsze w interesujące artykuły

ZREKUDUKOWANY URZĘDNIK, który posiada żonę i troje drobnych dzieci prosi o jakakolwiek pracę. Prosi też o łaskawe dopomożenie mu materialnie (drzewo, chleb i t. p.) Od 1 VII 2. br. nie mam posady, znajduję się w nędzy, wszystko co miał z mebli i ubrania wysprzedad na utrzymanie rodziny. Henryk Bolanda, Antokol, ul. Letnia 12 m. 5.

„BIAŁE NOCE” REŻYSER Dymitr Buchowiecki.

Magazyn E. Hegent ul. Wielka 10. NADESZYŁY NAJNOWSZE MODELE sukien balowych i wizytowych BLUZEK I SWETRÓW. CENY DOSTĘPNE.

Starcia w Wiedniu.

WIEN, 3. II. Pat. Dzisiaj na uniwersytecie wiedeńskim doszło do starcia między socjalistami a niemieckimi narodowcami na tie zajęć w Burgenlandzie, przyczem kilku studentów zostało zranionych. Policja musiała interwenjować i dokonała szeregu aresztowań. W południe panował już spokój.

Kuracja króla Ferdynanda.

BUKARESZA, 3. II. Pat. Król Ferdynand przebywał dwoma dniami poddał się kuracji radowej. Dotychczas kuracja ta dała wyniki znakomite. Król czuje się doskonale i kuracja nie sprawia mu żadnych przykrości.

Obrazy Sejmu.

WARSZAWA, 3. II. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu Marszałek oznajmił, że znany malarz Włodzimierz ofiarował Sejmowi bardzo cenny duży obraz przedstawiający «Dzień Zaduszny na Wawelu». Marszałek uważa, że Sejm powinien dar artysty przyjąć i obraz zawiesić w nowej sali sejmowej.

Pos. Haiko zabierając głos w sprawie osobistej oświadczył, iż przyjdzie stronnictwa Wyzwolenie ogłosiło komunikat postanawiający wykluczyć go z klubu z tego powodu, iż pos. Haiko brał rzekomo udział w przedsiębiorstwie, prowadzącem roboty budowlane dla rządu i usiłował wywierać wpływ na decyzje pewnych urzędów na korzyść tego przedsiębiorstwa. Po wyjaśnieniach w powyższej sprawie pos. Haiko prosił o skierowanie jej do sądu marszałkowskiego.

Następnie Izba przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Referent pos. Kościakowski (Klub Pracy) zaznaczył, że w ostatnich latach budżet wojskowy był z roku na rok zmniejszany i dostosowywany nie do potrzeb armji lecz do stanu finansowego państwa. Budżet na r. 1927/28 jest o połowę mniejszy, licząc w dolarach od budżetu na rok 1925! Dowodząc, że budżet wojskowy nie jest zawiązki referent wykazuje, iż w Polsce na jednego żołnierza wydaje się mniej niż w innych państwach. Następnie referent zwraca uwagę na konsekwentny plan zbrojeń niemieckich, podczas gdy znokama suma na wojsko w budżecie polskim świadczy najlepiej o naszych dążnościach pokojowych.

Pos. Libermann (PPS) oświadcza: P. P. S. zgłosiło wniosek o zmniejszenie stanu armji o 50.000 ludzi, co da oszczędności około 58.000.000 złotych. Nie jest to ze strony P. P. S. czcza demonstracja. Oprócz wroga zewnętrznego istnieje straszny wróg wewnętrzny, a tym jest głód i nędza szerokich mas.

Perlmuttera Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarzkich. Odnaczona na wystawach w Brukseli i Medjanie złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

Opinie na znany temat.

Pogadali, pogadali... I przestali. Stara piosenka wileńska. Na ulicy Mickiewicza, w najruchliwszym jej punkcie, między Sztrallem a Zakopianką, poprawiano przylegając do chodnika plot. Poprawiano, poprawiano — aż i poprawiono. Parkan jak z igły; zatarasowany chodnik znów wolny; procesja publiczności płynie znów w najlepsze... tylko — ach! — jedna z dobrze nadpruchniałych desek, którą z remontowanego parkanu usunęto, jak pada na chodnik rębem, wpoprzek, tak leży!

O! zapomniano uprzątnąć nieobraczkę. Mało się czego nie zapomni! Płynię publiczności nieprzerwanym korowodem... To obchodzi leżącą wpoprzek rębem deskę, to przelazi przez nią. I wymyśla.

— A to porządk! A to niesłychana rzecz! Zostawili deskę leżącą wpoprzek trotuaru i to jeszcze rębem! Ten i ów tak się rozsierdził, że nogą kopnie. Deska zatrząśnie się, nieco prchna z niej zieleni — lecz jak stała rębem, tak stoi. Wileńska, stara

deska! Czas nie ma nad nią mocy. Nic, panoczku z taką starą, wileńską deską nie poradzisz.

Jakis legomość, któregoś dnia, gdy wu kalosz zleciał w momencie kłedy przez deskę przelazł, zaklął tak okropnie, że aż na dystans dobrych kilku kroków pozarumieniły się wszystkie biegające „Jerkiem” pensjonarki. Te, jak rzetelne kozy. Skilkil przez deskę — i przeskoczyły. Ale pewna, nawet bardzo wysokięf kondyjcia dama, jak polknęła się, biedaczka, tak i „powaliła się”. Wiadomo! Deska leży wpoprzek chodnika rębem. Ci to zarty?

Nawymyślano, co się zmieści, magistratowi. Ponieważ jednak zaczął formować się pochód z zamiarem wybudzenia szyb najnotoryczniejszym w mieście „endekom”, przeto nad nieszczęsną deską, rębem na chodniku leżącą, doszło do bójki. Nie biotyry w niej udziału przepadnie, włożyli siarczystymi okrzykami: Hańbal Ohydat Wstyd! Do Boiszej! — podczas gdy posterunkowy nie przestawał perswadować oraz nakłaniać aby się wszyscy spokojnie rozeszli, każdy w swoją stronę.

— Co jest? — perswadował. Co ciekawego? Niewidzieli deski leżące na chodniku? Wielka ciekawość!

— A dlaczegoż ona rębem stoi — ofuknął jakis pan.

— Musi tak trzeba.

Przepraszam — gotów mi kto przetrwać — gdzie to pan coś podobnego widział? Deska... wpoprzek chodnika... Czegoś podobnego u nas nie byłoby!

Na to odpowiedź: to parabola. Parabola — przypowieść, kryjąca głębszą prawdę życiową. Podobieństwo, potrównanie.

Niech przypomnę fakt najrzeczywistszy. Nie tak dawny, przeto może tkwi jeszcze w pamięci. Zaśpiewano na scenie Teatru Polskiego w Lutni „Rotę” Konopnickiej. Publiczność wstała. Ktoś nie wstał. Zerwała się burza. Trzeba wstać! Nie trzeba wstać! „Rota” to coś w rodzaju hymnu narodowego. A broń Boże! W każdym razie za serce chwytła. Przeciwnie! Odnosnie narodowa obraża. „Nie będzie Niemiec piął nam w twarz!” to przecie okropne. Tak. Nie. Nie. Tak. Ankieta! Obrzydliwa większość biotyrych w niej udział wyraziła opinię, że — najdelikatniej mówiąc — należałoby już przestać śpiewać „Rotę” publicznie. Dostęć! Swoje zrobiła. A budzi niemiłe wspomnienia zaszawanych upokorzeń w przedwojennych czasach. Dotarliśmy — przy jednym zachodzie — do źródła skąd poszło trąbanie „Roty” o południu z wieży Katedralnej. Intencja była zająca lecz otrąbywać „Rotę” z wieży Katedralnej sensu niema. Na to zgodziła się znowu obrzydliwa większość

osób — i to nie byle jakich! — zabierających głos w dyskusji.

Coś z dobrego tydzień nie schodziła „Rota” ze szpał wileńskich gazet. Zdawałoby się: kwestja wyczerpana. Nawet obrońcy „Roty” nie stawiali przy jej nietykalności. Owsem, do muzeum! Ale z całym respektem dla istniejącej ciężkiej niewolnictwa czasów. A no, niech będzie: z respektem. Nawet z rzewnym uczuciem. Bylebyśmy już tylko nie potrzebowali więcej słuchać owej „Roty”.

Upłynął dzień, upłynął tydzień, miesiąc, upłynęły miesiące całe... Nie dawniej jak onegdaj skręcając z Arsenalskiej w ulicę Mickiewicza — a tu kiedy z góry nad moją głową nie wrzasnęło coś jakby kto dwa metry altasu wzdłuż rozdarł.

Trąby! Dwie trąby! Za mało było jednej trąby dla południowki na wieży Katedralnej. Nietylko nie przestano otrąbywać „Roty” na cztery światła strony lecz wzmocniono otrąbywanie „Roty”. Nie dawniej jak dwa dni temu grano ją we dwie trąby! Aby, oczywiście głośniej było.

Nic nie pomogło. „Wyrażono opinię” — a czy to mała Najdalej idącym odruchem Wilna jest... wyrażenie opinji. Skoro się wyraziło opinię, to czegoż chci-ć więcej. Spelnio się obowiązkiem obywatelski. Powzięto się

decyzję! O! Najcięższa i najtrudniejsza rzecz: powzięć decyzję!

Powzięto np. decyzję — i to nietylko w Wilnie lecz w całej Polsce — że tekst naszego hymnu narodowego, którym jest wyłącznie i jedynie „Boże coś Polsko”, jest przedawniony, nieodpowiedni, domagający się rewizji albo zgola zastąpienia go nowym. Bo przecie nietylko melodia podnosi ducha lecz i słowa muszą przecie przemówić do duszy prawego patrioty.

Tymczasem — cała sprawa jak stała tak stoi na martwym punkcie.

Czy tu gra rolę pietyzm dla szacownej i drogiej starodawności, odwieczności hymnu narodowego?

Nie. Hymny bowiem narodowe są wytworem czasów nowożytnych; nie znają ich np. wieki średnie. Pieśń «Boga Rodzica» była chóralną modlitwą, po której śpiewaniu poznawano zbliżanie się lub przeciąganie wojska polskiego. Była jeno rycerstwa polskiego modlitwą przedbitwą.

Najstarszym, istotnym hymnem narodowym jest God save the King. Słowa i muzyka ubogiego londyńskiego nauczyciela gry fortepjanowej Zwal się Carey. Pieśń przez niego ułożoną zaczęto śpiewać po ulicach Londynu w 1745 r. jako „lojalny” hymn w przeciwieństwie do ówczesnych „rewolucyjnych” pieśni szkockich.

Istnieje inny jeszcze w Anglii hymn

bardzo popularny ale nie narodowy: Rule Britannia the mares (Rządź Brytania, na morzach!). Anglicy wolą zwracać się nie bezpośrednio do Ojczyzny lecz do króla, jako jej personifikacji.

Jeszcze w początkach upływnionego stulecia uważano melodie w hymnie narodowym za rzecz podrzędną. Przywiązywano wagę jedynie do tekstu. To też np. hymnem narodowym rosyjskim był do roku 1835-go angielski hymn God save the King atoli z tekstem nie Carey’a lecz Żukowskiego. Dopiero w 1835-tym do słów Żukowskiego „Boże, Chrań etc.” skomponował, trzeba przyznać, bardzo piękną, pełną powagi melodję. Lwów. Można tedy wyrazić się że hymn narodowy rosyjski wyłonił się z angielskiego. A pieśń Hell dir im Siegerkranz, która przez długie lata była hymnem narodowym niemieckim! Nuta w nutę melodja Carey’a do której tekst napisał w 1795 r. H. Harries.

Do godności hymnu narodowego nie doszły aczkolwiek niezmiernie popularne: Wacht am Rhein oraz Gott erhalte Franz der Kaiser. Ta ostatnia pieśń była jakby hymnem rodzowym Habsburgów.

Jak widzimy: obok ogromnie popularnych pieśni patriotycznych istnieje wszędzie jeden, jaenny hymn narodowy.

„Marsyljanek” uznał uroczyste i

KURIER GOSPODARCZY ZIEM WSCHDNICH.

Popieranie eksportu.

Nasz wywóz w najgłówniejszych grupach towarowych w latach 1925-1926 przedstawiał się następująco:

Table with columns: W Y W O Z, 1925, 1926, różnica + albo -.

Dodatni bilans handlowy w r. ubiegłym wyrażał się cyfrą 409791 tysięcy złotych.

Niczeniem przywozowym pozostaje w sile, zbyt mało mianowicie czyniono dotąd w kierunku popierania eksportu.

Rok 1925 był rokiem nieurodzaju, rok 1926—kleśki tej nie doznał z wyjątkiem województw wschodnich.

Wzrost jak widzimy z tabeli wywóz produktów spożywczych (z wyjątkiem produktów zwierzęcych, mięsa i materiałów drzewnych).

Wzrost jak widzimy z tabeli wywóz produktów spożywczych (z wyjątkiem produktów zwierzęcych, mięsa i materiałów drzewnych).

Wzrost jak widzimy z tabeli wywóz produktów spożywczych (z wyjątkiem produktów zwierzęcych, mięsa i materiałów drzewnych).

Wzrost jak widzimy z tabeli wywóz produktów spożywczych (z wyjątkiem produktów zwierzęcych, mięsa i materiałów drzewnych).

Wzrost jak widzimy z tabeli wywóz produktów spożywczych (z wyjątkiem produktów zwierzęcych, mięsa i materiałów drzewnych).

Wzrost jak widzimy z tabeli wywóz produktów spożywczych (z wyjątkiem produktów zwierzęcych, mięsa i materiałów drzewnych).

Wzrost jak widzimy z tabeli wywóz produktów spożywczych (z wyjątkiem produktów zwierzęcych, mięsa i materiałów drzewnych).

rzędu, lecz stać się musi jednym z najważniejszych punktów w programie gospodarczym Państwa Polskiego.

INFORMACJE.

Przed nowelizacją polskiej taryfy celnej.

Kompetentne sfery rządowe opracowują szereg zmian w polskiej taryfie celnej, przyczem dążnością zasadniczą jest lepsze przystosowanie tej taryfy do potrzeb naszego życia gospodarczego.

Z uwagi na to ochrona celna nie dotychczas surowców i półfabrykatów, aby tak nie podrażać kosztów fabrykacji towarów gotowych, końcowych. Towary, jakich w kraju wogóle się nie wyrabia, korzystałyby nadal z cel ulgowych na towary zaś, których produkcja krajowa jest niedostateczna, rozciągniętoby niewygodną ochronę celną.

Wobec wzrostu przywozu towarów bawelnianych w ostatnich czasach i te wyroby mają być poddane reglamentacji.

Niewątpliwie ułożenie dobrej taryfy celnej jest jednym z najtrudniejszych zadań gospodarczych rządu.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Table with columns: Dolar, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Wiedeń, Włochy.

Papiery Procentowe

Table with columns: 8 proc. pożyczka konw., 5 pr. pożycz. konw., Pożyczka kolejowa, 4.5 proc. listy zast.

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wino, dnia 3 lutego 1927 r.

Banknoty.

Dolary St. Zjedn. 8,91

Złoto.

Ruble 4,73 4,71

Listy zastawne.

Wil. B. Z. zł. 100 zł. 35 — pl. 34 50

Akcje.

Bank Polski żąd. 102 plac. 100.

KRONIKA

PIĄTEK 4 Dziel Woch. st. o g. 7 m. 12. Andrzej B. Jutro Agaly P.M. Zech. st. o g. 16 m. 26.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 3—11 1927 r.

Table with columns: Ciśnienie średnie, Temperatura średnia, Opad za dobę w mm., Wiatr, Prawd. zjawy.

SAMORZĄDOWA.

(1) Zakończenie konferencji w sprawie szpitala psychiatrycznego. W dniu wczorajszym zakończone zostały obrady konferencji przedstawicieli województw wschodnich, w sprawie budowy szpitala psychiatrycznego.

MIĘJSKA

(a) Przedsiębiorstwa miejskie. Według obliczeń Magistratu, przedsiębiorstwa miejskie, jak elekrownia, wodociągi, kanalizacja, rzeźnia, apteka, kinematograf, nie dadzą deficytu.

(b) Nareszcie! Na wybory do Rady miejskiej, Magistrat wstawił do budżetu na rok 1927—30.000 zł.

(c) W sprawie podniesienia opłat w rzeźni miejskiej. Magistrat do zatwierdzenia panu Wojewodzie uchwałę Rady Miejskiej z dn. 27 ub. m.

(d) W uchwale tej mówi się o podwyższeniu opłat w rzeźni miejskiej o 50 proc., oraz o szeregu drobniejszych spraw.

(e) Nakazy płatnicze. Za wypisywanie nakazów płatniczych Magistrat wstawił do budżetu miejskiego na rok 1927—5000 zł.

(f) Premje sekwestratorom. Dział egzekutywy miejskiej w roku 1927 zamierza wyegzekwować podatków na sumę 2.400.000 zł., wobec czego na premje sekwestratorom zostało wyasygnowane 24.000 zł.

(g) Reprezentacja. Na reprezentację Magistrat wyasygnował 12.000 zł., w tem na wydatki ściśle reprezentacyjne 6.000 zł. i na wydatki, związane z przyjęciem gości, wycieczek i zjazdów 6.000 zł.

(h) Długi miejskie obligacyjne. Suma skonwertowanego i przerechowanego na złote obligacji pierwszej obligacyjnej pożyczki m. Wilna wynosi obecnie 332.160 zł., z których 8.304 zł. mogą być zapłacone w gotówce przy wymianie obligacji rublowych na złotowe, a na pozostałą sumę 323.856 zł. miasto emituje nowe 5 proc. obligacje złotowe ze spłatą w przeciągu 24 lat, licząc od daty 1 lipca 1925 r.

Druga 5 proc. pożyczka, zaciągnięta na budowę wodociągów i kanalizacji z roku 1912, została zrehabilitowana w r. 1913 na rynku londyńskim w wysokości 4.244.562 rubli na lat 62. Obecnie pozostaje do spłacenia dług 4.222.449 rubli, co przy ustalonych warunkach emisji parytyte 1 funt sz. = 9 rub. 45 kop. daje resztę długu 446.520 funt. sz. Wskutek prowadzonych pertraktacji z wierzycielami zachodnio-europejskimi, wyjaśniło się, że w Zachodniej Europie znajduje się obecnie około połowy obligacji, a mianowicie na sumę 225.000 funt. sz., a pozostała część w Rosji.

Wierzyciele zachodnio europejscy wyrażają zasadniczo zgodę na anulowanie zaległych procentów.

WOJSKOWA.

Szpital sezonowy w Druśkieniach dla oficerów. Szefstwo Budownictwa III Okr. w Grodnie organizuje w uzdrowisku Druśkieniach szpital sezonowy dla oficerów i ich rodzin. W związku z tem Szefstwo Budownictwa wynajmie w uzdrowisku odpowiedni budynek lub wille (mniej więcej 20-pokojową z ogrodem i budynkami gospodarczymi) na okres 3-letni na czas od 15 maja do 31 września każdego roku, począwszy od roku 1927. Termin składania ofert upływa 20 lutego b. r.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

Strejk szteperów skończony. W tych dniach został zakończony strejk szteperów. Szczegóły likwidacji strejku nie są narazie bliżej znane. Jak wiadomo strejkujący domagali się podniesienia płac zarobkowych, gdyż maximum tych płac przy 10—12 godzinnej pracy wynosił 5 zł. dziennie. Płace zarobkowe zostały szteperom podwyższone.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Walne zebranie członków Zaw. Zw. Literatów Polskich w Wilnie. W myśl decyzji Zarządu Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie powziętej na zebraniu w dniu 31.1.1927. doroczne walne ze-

branie członków związku odbędzie się w dniu 7 bm. o godz. 7 wieczór w sali Dziekanatu Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.

W wypadku niezgłoszenia się potrzebnej do prawomocności zebrania ilości członków—drugie zebranie prawomocne bez względu na ilość członków odbędzie się o godz. 7 m. 30. ZABAWY.

Zabawa taneczna. Towarzystwo Przyjaciół Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie urządziło w dn. 5 lutego rb. zabawę taneczną w sali Słowiarzyszenia Techników — Wileńska 33.

Początek 10 wieczór, koniec 4 rano. Wejście 3 zł. Dochód przeznaczony na opłacenie wpisów szkolnych za niezamierzonych uczniów szkoły.

Zabawa leśna. Zwyczajem dorocznym dzisiaj dnia 4-go lutego w salonach Domu Oficera Polskiego odbędzie się leśna zabawa karnawałowa.

Początek o godz. 22-ej. Bilety u pp. gospodarzy i gospodarzy w Dyrekcji Lasów Państwowych. Wstęp 4 zł., akademickie 3 zł.

TEATR I MUZYKA.

Reduta na Pohulance. «Lekko-myślna siostra». Wobec wiekiego powodzenia jakim się cieszy komedia Wł. Perzynańskiego, «Lekko-myślna siostra» z udziałem: J. Ścisłkiej, W. Osterwiny, J. Kossowiczki, J. Osterwy, R. Chmielewskiego, B. Głuskiego i R. Łacińskiego, grana będzie do niedzieli włącznie, poczem udaje się na objazd po Kresach.

Ceny miejsc od 50 gr.

Wieczór baletowy siostr Beketti. W programie wieczoru baletowego w poniedziałek 7 bm. Julji i Heleny Beketti—szereg tanców hiszpańskich (Habniera, tancerz z op. «Carmen», tango hiszpańskie i in.), krakowiak, druga tapanada Liszka, tańce cyrkowe, węgierskie, amerykańskie: Charleston, Black-Bottom i in.—wystawione przez znakomitego baletmistrza zespołu muzycznego Douglasa. Wystawa Charlestona i Black-Bottoma przez Douglasa jest największą obecnie atrakcją w Paryżu, Londynie i Berlinie. Wilno po raz pierwszy zobaczy w rzeczywistości prawdziwie tańce współczesne.

Bilety nabywać można w biurze podróży «Orbis» (Mickiewicza 11) i w dzień przedstawiania w kasie teatru od g. 5-ej wiecz.

Ostatnie przedstawienie sztuki «Pociąg-widmo» w Teatrze Polskim.

Pociąg-widmo w Teatrze Polskim. Pociąg w raz ostatni na przedstawieniu wieczornym grana będzie sensacyjna sztuka «Pociąg-widmo».

Teatrzejka premiera w Teatrze Polskim. Jutro po raz pierwszy grana będzie słynna farsa znakomitej spółki artystycznej Fiennequina i Vebera «Codziennie o 5-ej».

Farsa ta, obfitująca w prawdziwie humorystyczne sceny, które śmieszą do łez, grana była we wszystkich większych miastach europejskich z rekordowym powodzeniem.

Premjera krolechwil amerykańskiej «Pociąg reklamy» wyznaczona na wtorek przyszłego tygodnia.

Repertuar, przeważnie amerykański, Teatru Polskiego, natchnął Zespół Teatru, do istic amerykańskiego tempa pracy, gdyż po premierze sobotniej krolechwil Fiennequina i Vebera «Codziennie o 5-ej» we wtorek najbliższy ulży światło kinkietów amerykańska «Pociąg reklamy».

W ten sposób «Codziennie o 5-ej» dla odmiany będzie grwane co drugi dzień na zmianę z «Pociąg reklamy».

Humor więc istic karnawałowy w Teatrze Polskim w całej pełni.

Ossendowski w Wilnie. Słynny podróżnik polski F. A. Ossendowski wygłosi na rzecz Wł. Towarzystwa Przeciwdziałania i Opieki Szkieletu, w niedzielę najbliższą 6 bm. o g. 12 m. 30 pp. w gmachu Teatru Polskiego odczyt na temat «Legenda, opowieści i przytłoczenia murnych atryan-skich».

Odczyt uzupełniająca produkcję Witli Ossendowskiej, wybitnej wicelinistki-wilnożki — która zapozna z muzyką muzyką, arabską i hiszpańską.

Bilety od 50 gr. już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11—9 w. bez przerwy.

K ncert popołudniowy. W sobotę 5 bm. o g. 5-ej wiecz. odbędzie się w Teatrze Polskim wielce interesujący koncert młodocianych sił artystycznych Haliny Kaimanowiczówny — uatlenowanej pianistki uczennicy Cecylii Krewor, oraz Marji Bloch—uzdolnionej skrzypkaczki, uczennicy A. Kontrowicza.

Ze względu na wartościowy program koncertu, oraz udział wielce obiecujących sił młodocianych wykonawców, koncert sobotni wywołał duże zainteresowanie.

Bilety od 50 gr. w kasie Teatru Polskiego 11—9 w. bez przerwy.

Wieczór poezji. W niedzielę, dnia 13-go b. m. o godz. 8-ej wieczornie odbędzie się w gimnazjum im. Ad. Mickiewicza, ul. Dominikańska 3, ostatni wieczór poezji znanej artystki dramatycznej p. Wandy Mouzelewskiej, gajz w przyszłości wystąpi uatlenowana artystka w szukach na scenie Reduty na Pohulance.

Teatr Rewji «Kakadu». Dział o godz. 7 i 9 wcz. program Nr 6 «Dzieje grecku... mężczyzny», oraz występy znane go piosenkarza Karola Hanuszka. Geny miejsc od 75 gr.

Koncert Słwińskiego. W niedzielę nadchodzącą 6 lutego o godz. 6 wieczornym w gmachu Teatru Polskiego wystąpi rzęd jeden z znakomitych pianistów Józef Słwiński. Kasa czynna od godz. 11 do 9 wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Ille sporządzono protokołów w Dn. 1 i 2 bm. sporządzono protokołów sanitarnych 26, za nieprzepracowanie i ruchu kolejowego 10, za prowadzenie ananisu w godzinach pończuch — 9, jacyk ulicznych 2, oraz zatrzymanie pijanych 19.

Samobójstwo. Dn. b. m. w mieszkaniu Heleny R. (Słowiańska 1), będąc w stanie nietrzeźwym, wystąpił z rewolwerem przestąpił sobie odcinek serca jak narodził Kazimierz Ingiewicz (Słowiańska 7). Desperata pogorlowie w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakóba.

Tragiczny finał zw. zabawy. Dn. 2 bm. o godz. 5 m. 30 powróciła do domu z zabawy tanecznej 25-letnia Marja Markówna (Borowa 6). W północy późniejsi Markówna zawiadomiła policję, że bawiąc się z rewolwerem spowodowała wystrzał, którym zabiła z życia swą 60-letnią matkę. Dochodzenie ustalilo, iż kula trafila w serce Makowej, powodując zgon.

Ofiary.

Bezmiennie na nędzę wyjątkową z. 10.

KARNAWAŁ WILEŃSKI

Ku Zapustom.

Karnawał w Wilnie naszym wstąpił w znak kulminacyjnyczyż-wienia.

Do Popielca miesiąc jeszcze czasu —lecz znaki nieomylnie na firmamentach towarzyskim wozą wielkie przeczł już bez zawiści możemy przegłądać gazety warszawskie pełne całych spałt zapowiedzi balowych. My też, gdy Bóg da, odtanczymy swoj!

Ku Zapustom idzie, ku Zapustom! Tak zupełnie jak—ku wiośnie. To prawo przyrody.

Nowych tańców walf furat? A no, prosim w nasze strony... Gdy kto we krwi ma mazurka, Co mu znaczą charakterysty!

Prawda? Tedy kto jeszcze nie utracił wrażliwości na dźwięki muzyki tanecznej—niech pilnie niniejszą rubrykę w naszej gazecie, co rano, czytał

Otwieramy ją tym oto momentem-kierom, na który przystał raczyła łaskawie, iż wlaściwym jej ujmu-jącym wdziękiem, pani wojewodzina Władysława Raczkiwiczowa.

Na balu o balu

Ma się już ku pierwszej po północy. Rzęsiście oświetlona sala balowa Kasyna Oficerskiego zaczyna dopiero wchodzić w trans taneczny. Mnóstwo osób teraz dopiero przybywa. Dęta muzyka pułkowa huca jakiegoś bostona.

Depiery teraz rozpoczyna się na dobre Bal Kostiumowy, czy jak się mówi potocznie Bal Harcerski.

Przed chwilką ukazał się na sali p. wojewoda z małżonką, protektorowie zabawy na obojętne dla młodzieży harcerskiej. Pan wojewoda przybywa po ukazaniu się na dwóch już balach. Pani wojewodzina, dziś wróciła z wycieczki wcale nużącę do Lidy, pomimo to wygląda przelicznie w czarnej ledziulki sukni balowej, z modną na włosach przepaską usianą dyskretnie mieniącymi się łęczowemi «noilette»kami.

Jest w formamem obległemu pań i panów. Dociśnąc się rudno, a cóż dopiero mówić choćby o chwicie rozmowy.

Lecz trafiliśmy w szczęśliwą porę. Pani wojewodzina ma skurat specjalne względy dla prasy. Pani wojewodzina aranżuje drugi z kolei tegoroczny, wielki, reprezentacyjny Bal Wojewódzki i pragnęłaby oczywiście aby był naj-najokazalszy!

Tedy sama interpeluje nas uprzejmie: — Pan pamięta o balu Wojewódzkim? — Jakżeby nie miał pamiętać!—odpowiadamy skwapliwie. Tytoko, że mocno mało o nim wiem.

— Odbędzie się 12 lutego.

— Mamo, szanowna pani, mało.

— Wszystkie sale reprezentacyjne otworzymy... Co jest przywilejem tylko balu Wojewódzkiego.

— Mamo, jeszcze mało.

— Jeszcze panu małol Tańczyć będą tu, tam, wszędzie. Oprócz dwóch orkiestr będzie jeszcze kwartet.

W oczach naszych musiała mawać w sobie pożydlwość na coś jeszcze więcej, bo uroczna pani urwawszy na mgnienie oka, popłeszyla dodać:

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

— I usunąć.

oficjalnie za hymn narodowy Francji Konwent Wielkiej Rewolucji 130 lat temu. Są w niej grube anachronizmy.

Obok przepięknej stryfy Amour sacre de la Patrie etc. istne dziwoląg na temat «tyranji» i «podłej lachy, co niech zalewa brzozy złobione przez tryumfalny rydwan Rewolucji». Oczywiście... pod niebem Trzeciej Republiki wypiewuje się i «coś podobne».

Jezeliby we Francji była monarchja albo by zmieniono tekst w «Marsyljance» albo inna jaka pieśń byłaby hymnem narodowym Francji.

Jakto? A czyż godność hymnu narodowego nie jest dożywotnią?

A nie jest. Zaden hymn narodowy nie ostal się napowrót «czasow-dziwnej przemiany».

Oto przykład. Gdy Belgja odwręcała się w 1830-tym od Holandji niejaki aktor Jenneval napisał pieśń pod tytułem «La Brabanconne» a von Campenhaut skomponował do tej pieśni muzykę. Odrazu stała się ogromnie popularną. Śpiewano ją też jako hymn narodowy niepodległej Belgji. Tekst atoli owego hymnu przepelniony był inwektywami pod adresem i Holandji i panującego na jej tronie domu Nassauskiego (Oran-żów-Orange). Tedy np. śpiewano:

La mitraille a brisé l'orange Sur l'arbre de la Liberté...

Gdy atoli zaczęła Belgja niepodlegia żyć w przykładowej zgodzie z

Egzaminy z kursu sześciu klas dla eksternów w terminie wiosennym 1927 r.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego podaje do wiadomości, że egzamin z kursu sześciu klas gimnazjum odbywać się będzie w miesiącach lutym—marchu 1927 r. w gmachu gimnazjum państwow. im. Zygmunta Augusta w Wilnie. Początek egzaminów w poniedziałek dn. 21 lutego r. b.

W Okręgu Szkolnym Wileńskim zdawać mogą tylko te osoby, które zamieszkują na terenie tego Okręgu. Podania udekuamentowane kiero-

wać należy na ręce przewodniczącego komisji p. dr. Stanisława Cywińskiego (gimn. im. Zygmunta Augusta) do dnia 15-go lutego 1927 r.

Do podania dotyczącego należy: 1. Metrykę urodzenia, 2) zyciorys własnoręcznie napisany, 3. świadectwo szkolne o ile je posiada, 4. dwie nienaklejone fotografie, 5. świadectwo moralności wydane przez władze kompetentne miejsca zamieszkania, 6. opłatę za egzamin w wysokości 30 zł. (trzydziestu).

Cz. J.

